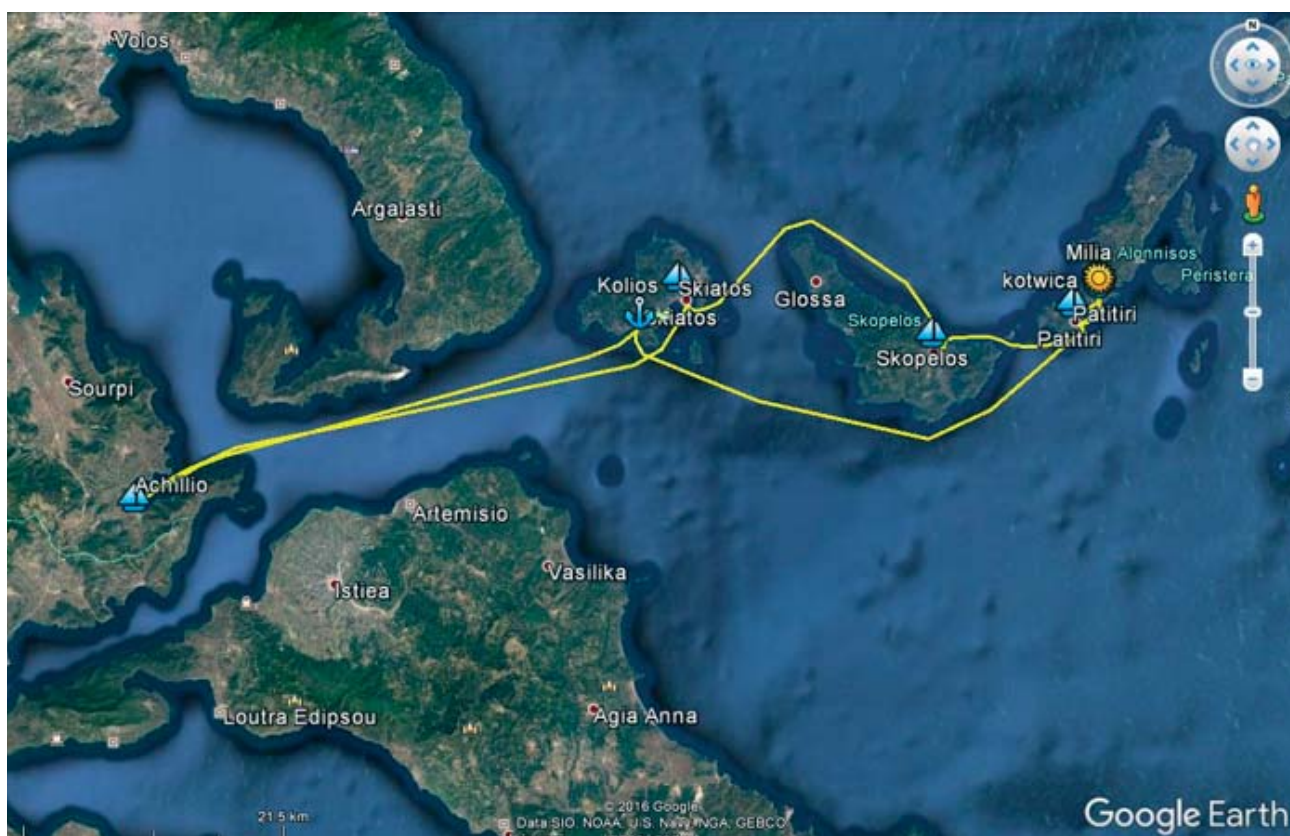




# TRENING REGATOWY GRECJA – ARCHIPELAG SPORADY 2017

W tym roku postanowiliśmy w ramach @FAKRO\_Sailing Team spróbować naszych sił na wodach greckich. Okazją było zaproszenie Komandora Andrzeja Brońki do przyłączenia się do IV Rejsu klubowego Krakowskiego Królewskiego Klubu Żeglarskiego (KKKŻ, [www.zeglarze.pl](http://www.zeglarze.pl)), który miał się odbyć w dniach 22-29 kwietnia 2017r. Zainteresowanie rejssem wśród uczestników FAKRO regat Regatta Build Cup (RBC, [www.regaty.fakro.pl](http://www.regaty.fakro.pl)) przerosło nasze oczekiwania, gdyż do Grecji poleciliśmy w cztery załogi, co z załogami KKKŻ w sumie dawało, aż jedenaście jachtów.



## PRZED REJSEM

Jako, że pierwszy raz wybieraliśmy się do Grecji, postanowiliśmy zasięgnąć języka u znajomych skipperów, którzy znają te wody i czarterowali już tamtejsze jachty. To co usłyszeliśmy nie napawało nas optymizmem, gdyż na temat czarterów u Greków, stanu jachtów i tamtejszych marin dowiedzieliśmy się samych nieciekawych opowieści. Niestety daleko im jeszcze do Chorwacji o czym przekonaliśmy się już będąc na miejscu. Ponieważ zaliczki już zostały wpłacone pozostało nam się tylko ubezpieczyć. Oprócz obowiązkowego OC skippera – również skorzystaliśmy z ubezpieczenia kaucji za jacht. Przez komandora zostaliśmy uprzedzeni, że w tamtejszych portach nie ma sanitariatów i wszelkie czynności związane z toaletą należy wykonywać na łódce. Dodatkowym wymogiem u Greków okazało się, że wśród załogi oprócz sternika musi być co najmniej jedna osoba, która legitymuje się doświadczeniem w pływaniu na morzu. W naszych załogach nie było to problemem, gdyż raczej mieliśmy nadmiar sterników.

## TRANSPORT DO GRECJI

Większość naszych załóg postanowiła skorzystać z transportu lotniczego, co jak się okazało nie stanowiło problemu, gdyż sporo połączeń lotniczych jest czy to z Warszawy, czy z Bratysławy do Aten. Rejs był tak wzorowo zorganizowany przez KKKŻ, że na miejscu czekały już na nas autokary, które przewiozły nas do Achillo. Ze względów zaopatrzeniowych do Grecji pojechał również nasz bus, dzięki któremu mogliśmy zabrać ze sobą znacznie więcej niż pozwalała na to bagaż lotniczy w tym porządnie zaopatrzoną skrzynkę bosmańską – tak na wszelki wypadek. Pływaliśmy w cztery jachty, każdy inną trasą, inną marszrutą – celem były wspólne spotkania w portach. Każda załoga pływała inaczej i każda zbierała inne doświadczenie, stąd wspomnienia jednej z nich.

## DZIEŃ 1 ACHILLO - SKIATHOS

Do miasteczka Achillo przyjechaliśmy nocą, na szczęście jachty na nas czekały i mogliśmy się przespać już na naszych jednostkach. Rano obudził nas odgłos cysterny, która przyjechała dotankować jachty, gdyż wcześniej były one przeprowadzane z Lavrio. Później już szybki odbiór jachtów, wpłata kaucji i ok godziny 13:00 wypłynęliśmy. Obraliśmy kierunek Skiathos. Pogoda nas nie rozpieszczała, wiatr był zimny i pomimo, że świeciło słońce to nie otulało nas swym ciepłem. Stąd pozapinani po szyję w sztormiakach, zadowoleni że wieje, pływaliśmy na pełnych żaglach. Ten pierwszy dzień na morzu przeznaczaliśmy na zapoznanie się z jachtem oraz przypomnienie sobie o zwrotach przez sztag, rufę, trzymowaniu żagli i balastowaniu na jachcie. Ćwicząc te podstawy czas szybko upływał i tak oto dopłynęliśmy do wyspy Skiathos, najpopularniejszej wyspy z archipelagu Sporad. Tuż przed zachodem słońca wypłynęliśmy do portu Skiathos. Zacumowaliśmy jacht, zrobiliśmy klar na pokładzie i zjedliśmy wspólną kolację.

## DZIEŃ 2 SKIATHOS - SKOPELOS

Bez napięcia i pośpiechu towarzyszącemu brakiem czasu podczas regat w Chorwacji, tutaj na spokojnie mogliśmy pozwolić sobie na późniejszą pobudkę. Byliśmy przed sezonem, więc większość sklepików i knajpek była zamknięta, ale znaleźliśmy przyjemną kawiarenkę w której zameldowaliśmy się na poranną kawę. Obsługa okazała się tak przyjemna, że cała załoga postanowiła pozostać tu na śniadaniu. Żegnając piękną greczynkę z obietnicą: że jeszcze tu wrócimy, wyruszyliśmy w kierunku Skopelos – egejskiej wyspy w archipelagu Sporadów północnych. Wyspa popularność zawdzięcza musicalowi Mamma Mia, gdzie tworzyła scenerię filmowi. Wypłynęliśmy w południe tak, aby skupić się na treningu regatowym. Jak to mówią ćwiczenie czyni mistrza, stąd cała załoga pilnie ćwiczyła by sprawnie przeprowadzać wszelkie zwroty. Pod wieczór wypłynęliśmy do portu Skopelos i udaliśmy się na zwiedzanie miasta, gdyż nad portem wzniesiona jest piękna kapliczka, skąd rozpościerał się widok na całą zatoczkę.

## DZIEŃ 3 SKOPELOS – PATITIRI (WYSPA ALONNISOS)

Mając do przepłynięcia niewielki dystans postanowiliśmy po śniadaniu pozwiedzać miasteczko. Zrobiliśmy sobie luźniejszy dzień. Zakupy, uzupełnienie prowiantu i dopiero ok. 16:00 wypłynęliśmy w kierunku wyspy Alonnisos i portu Patitiri. Zaledwie po godzinie dopłynęliśmy do malutkiego portu Patitiri, które jest największym miasteczkiem wyspy.

## DZIEŃ 4 PATITIRI – ZATOKA CHRISI MILIA

Z portu Patitiri wypłynęliśmy do blisko położonej zatoki Chrysi Milia. Tutaj wszystkie jachty zakotwiczyły tworząc tzw. słoneczko. Pierwszy raz w ten sposób kotwiczyliśmy jachty, zajęło nam to trochę czasu, ale efekt był zachwycający. W zatoczce na kotwicach spędziliśmy pełną atrakcji noc. Wieczór rozpoczął się od chrztu załogantów, którzy pierwszy raz są na morzu. Przy chrzcie otrzymali nowe – morskie imiona i muszę pokłonić się Posejdonowi. Jak to przy takim chrzcie bywa wszyscy mieliśmy dużo zabawy i radości. Tuż po uroczystym chrzcie kolejną atrakcją rejsu było wspólne oglądanie musicalu „Mamma Mia” na grocie jednego z jachtów. W ten sposób, w takim klimacie i otoczeniu film zrobił jeszcze większe wrażenie. Niestety około północy zwiększający się wiatr i nasilająca się martwa fala sprawiła, że film musieliśmy przerwać, a większość jachtów wróciła do portu Patitiri. Nasza załoga jednak sprawdziła kotwicę, ustaliła wachty i stanęła na wysokości zadania - zostaliśmy na kotwicy na noc..



## DZIEŃ 5 ZATOKA CHRISI MILIA – PATITIRI – SKIATHOS

Nad ranem wypłynęliśmy na chwilę do portu Patitiri, gdzie zacumowana była reszta jachtów. Szybkie poranne zakupy, śniadanie i wypłynęliśmy w kierunku Skiatos. Opływając wyspę Skopelos z północnej strony, zakotwiczyliśmy w zatoczce przy klifie Mamma Mia. Obowiązkowo zaliczyliśmy desant na plażę i wspinanie się po setkach schodów, aby zobaczyć kościółek na klifie, w którym to wg filmu miał się odbyć ślub bohaterki. Wpisaliśmy się w księgę gości i wciągnęliśmy flagę RBC na maszt znajdujący się obok kościółka. Mając trochę czasu skorzystaliśmy z okazji i delektowaliśmy się pysznym obiadem w pięknym miejscu. Stąd wyruszyliśmy do Skiatos.





## DZIEŃ 6 SKIATHOS - ACHILLO

W Skiatos - obowiązkowa wizyta w znajomej już kawiarence. Ostatnie zakupy pamiątek i wypłynęliśmy w drogę do Achillo. W drodze powrotnej obowiązkowe kotwiczenie przy jednej z najpiękniejszych błyszczących plaż w Grecji – plaży Koukounaries, na której piasek wyglądał jak złoty pył, a woda była krystaliczna. W końcu mogliśmy sobie pozwolić na pływanie w Morzu Egejskim, woda zimna, ale słońce nadrabiało temperaturę. Podnieśliśmy kotwicę i popłynęliśmy do Achillo. Tutaj delectowaliśmy się pożegnalną kolacją, co przy grupie ponad 100 osób, dla Greków było nie lada wyzwaniem. Kolacja pod gwiazdami, a na elewacji pobliskiego budynku wykorzystując rozwinięte prześcieradła na balkonie, dokończyliśmy oglądanie musicalu „Mamma Mia”.



## DZIEŃ 7 POWRÓT

Wszystko co dobre szybko się kończy. Nadzwyczaj sprawny odbiór jachtów sprawił, że szybko opuściliśmy nasze jachty i wyruszyliśmy w drogę powrotną do Polski. Załogi pomimo spartańskich warunków były tak zadowolone, że na przyszły rok chcą powtórzyć rejs. W sumie przepłynęliśmy 130 Mm wśród pięknych wysp archipelagu Sporad. Grecja pomimo surowych warunków i zimnej jak na ten okres pogody przyjęła nas przyjaźnie. Nie sprawdziły się „strachy”, z którymi przylecieliśmy. Jachty były na przyzwoitym poziomie i odpowiednio przygotowane. Grecji jeszcze wiele brakuje pod względem żeglarskim do Chorwacji, brakuje infrastruktury żeglarskiej, ale za kilka lat będzie ona świetną alternatywą. Do zobaczenia na Regatta Build Cup we wrześniu.

Adam Müller